

Wszelkie prawa zastrzeżone

**Jolanta Horodecka-Wieczorek**

**„Świerszczykowe wierszyki, czyli o Myszce, Burku i kiszonym Ogórku”.**

– Z czego się tak śmiejesz, Burku?

Pytał kiszony Ogórek,  
Widząc, że się za brzuch trzyma  
Stróż podwórka – mały Burek.

– Nigdy bowiem nie słyszałem,  
Żeby ogórek kiszony,  
Kiedykolwiek chciał się żenić  
I usilnie szukał żony!

– No i cóż w tym jest śmiesznego?

Rzekł Ogórek obrażony.

– Skoro jestem sam w słoiku,  
Czuję się osamotniony!

Spytał Myszkę przechodzącą:

– Może ty byś mnie zechciała?

I bezpiecznie w mym słoiku,  
Niczym w norce zamieszkała?

– Sroga zima już za pasem,  
A ty pewnie wracasz z pola.  
Jeśli norki wnet nie znajdziesz,  
Ciężka będzie twoja dola!

– Ziarna Burek ci naznosi,  
Ile tylko będziesz chciała.  
Słomy też ci nie zabraknie,  
Abyś zimą ciepło miała.

Myszka rzekła po namyśle:

– Odpowiedź dam po niedzieli,  
Lecz chciałabym mieć do ślubu  
Długą suknię, całą w bieli!

I tak Myszka zostawiła  
Zmartwionego tym Ogórka.  
Jak ma Myszce suknię sprawić?  
Postanowił spytać Burka.

Ale nim się Burek zjawił,  
Ola Ogórka zabrała,  
Kiedy Myszka powróciła,  
Pusty słoik już zastała!

W tym momencie się zbudziła  
I to w ciepłej Burka budzie.  
Patrzy śniegiem wokół sypie,  
W futrach, czapkach chodzą ludzie.

– Jaki dobry jest nasz Burek –  
Rzekła do sąsiadki myszy,  
Będąc pewną, że rozmowy  
Śpiący Burek nie usłyszy.

Ale Burek sypiał czujnie.  
Słyszał więc myszek pochwały  
I przeganiał odtąd koty,  
Których one tak się bały.

Słomę, ziarno myszkom znosił  
Z pełnej sąsiada stodoły,  
A gdy syte harcowały,  
Śmiech rozlegał się wesoły.

Kiedyś Księżyc śmiech usłyszał,  
Przyjrzał się miłej zagrodzie,  
Dziwiąc się, że pies z myszkami  
Życ potrafi w wielkiej zgodzie.

Rzekł do Wiatru: – Zobacz tylko  
Jaka przyjaźń jest w tej budzie.  
Pies przygarnia polne myszki,  
Gdy je tępią koty, ludzie!

Odrzekł Wiatr, zanim odleciał:  
– Tak powinno być w przyrodzie.  
Wszyscy byliby szczęśliwi,  
Gdyby żyć umieli w zgodzie.